

Przedstawiamy transkrypcję decyzji Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2021 roku w sprawie K 3/21 z wniosku premiera Mateusza Morawieckiego dotyczącego zgodności z Konstytucją interpretacji unijnych traktatów.

Sentencję ogłosiła prezes TK Julia Przyłębska, a uzasadnienie - sędzia sprawozdawca Bartłomiej Sochański. Zdania odrębne zgłosili sędzia Piotr Pszczółkowski i Jarosław Wyrembak. Publikujemy też kluczowy fragment ustnego zdania odrębnego sędziego Pszczółkowskiego.

## **Sentencja decyzji TK z 7 października 2021 roku w sprawie K 3/21**

TK orzekł, że:

1) **art. 1 akapit pierwszy i drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej**, w zakresie w jakim UE ustanowiona przez równe i suwerenne państwa, tworzące coraz ściślejszy związek między narodami Europy, których integracja dokonuje się za pomocą prawa unijnego oraz poprzez jego wykładnię dokonywaną przez Trybunał Sprawiedliwości UE, osiąga nowy etap, w którym organy UE działają poza granicami kompetencji przekazanych przez Rzeczpospolitą w traktatach, konstytucja nie jest najwyższym prawem, mającym pierwszeństwo obowiązywania i stosowania, Rzeczpospolita Polska nie może funkcjonować jako państwo suwerenne i demokratyczne, jest niezgodny z art 2, 8 i 90.1 Konstytucji RP.

2) **art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o UE**, w zakresie, w jakim w celu zapewnienia skutecznej ochrony prawnej w dziedzinach objętych prawem UE przyznaje sądom krajowym – sądom powszechnym, administracyjnym, wojskowym i Sądowi Najwyższemu – kompetencje do pomijania w procesie orzekania jest niezgodny z art 2, 7, 8.1, 90.1 i 178.1 Konstytucji RP; orzekanie na podstawie przepisów nieobowiązujących, uchylonych przez Sejm, lub uznanych przez Trybunał Konstytucyjny jest niezgodne z konstytucją jest niezgodny z art. 2, 7, 8.1, 90.1, 178.1 i 190.1 Konstytucji.

3) **art. 19.1 i art. 2 Traktatu o UE** w zakresie, w jakim w celu zapewnienia skutecznej ochrony prawnej w dziedzinach objętych prawem Unii oraz zapewnienia niezawisłości sędziowskiej przyznają sądom krajowym – sądom powszechnym, administracyjnym, wojskowym i Sądowi Najwyższemu – kompetencje do kontroli legalności procedury powołania sędziego, w tym badania zgodności z prawem aktu powołania przez sędziego przez Prezydenta RP, są niezgodne z art. 2, 8.1, 90.1, 179 w związku z art. 144.3 pkt 17 Konstytucji; stwierdzenia przez sąd krajowy wadliwości procesu nominacji sędziego i w jego efekcie odmowy uznania za sędziego osoby powołanej przez prezydenta RP są niezgodne z art. 2, 8.1, art. 90.1, i art. 179 w związku z art. 144.3 pkt 17 Konstytucji.

Uzasadnienie wyroku odczytał sędzia sprawozdawca w sprawie Bartłomiej Sochański.

[wstaw\_tresc kategoria="artykul" id="426956"]

## **Ustne motywy wyroku TK z 7 października 2021 w sprawie K 3/21**

Wniosek pana prezesa Rady Ministrów dotyczy relacji pomiędzy przepisami traktatowymi, a zasadą nadrzędności polskiej konstytucji, czyli w istocie dotyczy polskiej suwerenności.

Wskazanie przez pana premiera art. 1 akapit 1 i 2 traktatu w związku z art. 4 ust. 3 traktatu sprowadza problem konstytucyjny przedstawiony przez wnioskodawcę do określenia konstytucyjnych granic, cytuję: coraz ściślejszego związku między narodami Europy, o którym to związku mowa w art. 1 akapit 2 traktatu. Wiąże się to oczywiście z lojalnym, czy też szczerym zapewnieniem wykonywania zobowiązań traktatowych, o czym z kolei mowa w art. 4 ust. 3 traktatu, tyle że na tzw., znowu cytuję, nowym etapie europejskiej integracji.

Punktem wyjścia do swoich rozważań w tej sprawie, TK w tym składzie przyjął, czy uczynił wyrok TK z 11 maja 2005 r. również w pełnym składzie, pod przewodnictwem pana prof. Marka Safjana, sygnatura akt K18/04, kiedy to trybunał stanął na stanowisku, iż przekroczeniem granicy integracji, czyli owego ścisłego związku byłoby przekazanie kompetencji państwa w takim zakresie, który powodowałby, że Rzeczpospolita Polska nie może funkcjonować jako państwo suwerenne i demokratyczne. Wyrażając takie stanowisko w r. 2005 w orzeczeniu kontrolującym konstytucyjność traktatu akcesyjnego, TK podkreślił, że to orzeczenie pozostaje zbieżne, co do zasady ze stanowiskiem Federalnego Sądu Konstytucyjnego Niemiec oraz SN Królestwa Danii.

Trybunał w obecnym tu składzie to stwierdzenie akceptuje, przyjmuje za własne i czyni punktem wyjścia do dalszych rozważań, nadaje też temu pogładowi postać normatywną w punkcie 1 sentencji wyroku.

Trybunał jednak rozpoczął badanie wniosku pana premiera od stwierdzenia własnej kognicji, czyli własnej właściwości do rozpoznawania sprawy, bo ta była również przedmiotem sporu. W tym zakresie trybunał jednoznacznie stwierdza, że jego ustawowym uprawnieniem, zadaniem i obowiązkiem jest orzekanie w sprawach zgodności ustaw i umów międzynarodowych z konstytucją, co wynika z art. 188 pkt 1 konstytucji.

Niewątpliwie zgodność umów międzynarodowych z konstytucją obejmuje również traktaty europejskie. Zresztą przyjęcie, że trybunał właściwy jest do oceny traktatów z konstytucją miał już miejsce w przeszłości w wyrokach trybunału, w szczególności K18/04, co już było powoływane, K32/09, jak również w innych wyrokach, m.in. K37/05, SK45/09, czy wreszcie ostatni wyrok UP 7/20. Natomiast w wyroku U2/20 trybunał badał odwrotnie, zgodność norm prawa polskiego z normą traktatową, notabene również z art. 4 ust. 3 traktatu.

Badając zgodność norm traktatowych z konstytucją, czy to norm wynikających bezpośrednio z traktatów, czy to norm w znaczeniu nadawanym przez wykładnię TSUE, trybunał żadną miarą nie dokonuje samodzielnej wykładni prawa unijnego, trybunał szanuje wyłączną właściwość TSUE w tej dziedzinie.

Proces myślowy polskiego TK podlega wyłącznie na ustaleniu treści tych norm, oraz sprawdzeniu ich zgodności z konstytucją RP. Trybunał nie znalazł podstaw, aby występować w tej sprawie z pytaniem do TSUE.

Pytanie TSUE o zgodność norm z polską konstytucją trybunał uznaje za bezprzedmiotowe i zbędne. Wyłączną właściwością TSUE pozostaje wykładnia prawa unijnego, zaś TK jest sądem ostatniego słowa w przedmiocie zgodności wszelkich norm, w tym norm unijnych, z konstytucją RP.

Wszak na marginesie tych stwierdzeń pozostaje wynikająca z przebiegu rozprawy poprzedniej z 30 września oczywista wątpliwość w jakim zakresie TSUE pozostaje niezawisłym sądem w rozumieniu polskich standardów konstytucyjnych, w szczególności tych dotyczących powołania organów władzy, powołania sędziów przez organa władzy wykonawczej, czy też nieograniczonej

ilości kadencji sędziów TSUE, przypomnieć warto w tym miejscu krótko, że polska konstytucja w art. 179 przewiduje powoływanie sędziów na czas nieoznaczony, zaś w art. 180 ust. 1 zapewnia nieusuwalność sędziów.

Natomiast sędziowie TK mogą być powoływani w oparciu o art. 194 ust. 1 konstytucji tylko na jedną, dziewięcioletnią kadencję. Taka właśnie konstrukcja prawna zapewnia, że sędziowie polscy po nominacji sędziowskiej nie muszą zabiegać o względy władz wykonawczych celem ewentualnego uzyskania ponownej nominacji.

Przechodząc ad meritum trybunał stwierdza, że fundamentalne znaczenie dla dzisiejszego orzeczenia ma odpowiedź na pierwsze pytanie dotyczące art. 1 akapitu 1 i 2 traktatu.

Istota tego przepisu sprowadza się do tego, że suwerenne państwa członkowskie przekazując Unii Europejskiej kompetencje dla realizacji wspólnych celów godzą się, aby prawo tworzone przez UE działało bezpośrednio w państwach członkowskich, czyniąc w ten sposób wyłom w dotychczasowym rozumieniu suwerenności prawnej państw.

Żadne z państw członkowskich nie wykonuje zatem absolutnie suwerennie swoich praw, gdyż wykonanie suwerennych praw przez każde państwo członkowskie musi być w pewnym sensie ograniczone o zakres kompetencji przekazanych na rzecz UE. Wszelako trzeba podkreślić, że UE jako powiernik tych kompetencji musi je wykonywać z poszanowaniem tożsamości narodowej i konstytucyjnej państw członkowskich, a także w ramach zasad proporcjonalności i subsydiarności, co wynika wprost z art. 4 ust. 2 oraz art. 5 ust.1 traktatu.

Biorąc to wszystko pod uwagę odnośnie art. 1 akapit 1 i 2 traktatu mówiącego o, znowu cytuję, nowym etapie coraz ściślejszego związku między narodami Europy, TK jasno i wyraźnie stwierdza, że dopóki organy UE działają w ramach kompetencji przekazanych, dopóki ten nowy, coraz ściślejszy etap współpracy nie skutkuje pozbawieniem konstytucji RP jej nadrzędności, to znaczy pierwszeństwa i obowiązywania, i stosowania przed wszystkimi innymi normami w przestrzeni prawnej Polska zachowuje funkcje państwa suwerennego i demokratycznego.

Z tego twierdzenia wyraźnie również wynika, że jeśli ten nowy etap coraz ściślejszej współpracy sięga takiego stanu, w którym normy europejskie, zwłaszcza wyprowadzane z wykładni TSUE sytuować się będą poza granicami kompetencji przekazanych, oraz ponad konstytucję RP, powodując w ten sposób utratę suwerenności Rzeczypospolitej, to taki etap owego coraz ściślejszego związku jest już niezgodny z polską konstytucją.

Zakres kompetencji przekazanych przez państwa członkowskie UE jest zasadniczo uregulowany w traktatach, zwłaszcza w art. 3 ust. 1, art. 4 ust. 2 traktatu o funkcjonowaniu UE. Wśród tych kompetencji nie ma organizacji, ani ustroju sądownictwa.

Organizacja, czy też ustrój organów państwa, w tym sądów, nie należą do kompetencji w niektórych sprawach, o których mowa w art. 90 ust. 1 konstytucji. Nie ma też wątpliwości, że państwa członkowskie jako suwerenne strony traktatów określając granice kompetencji przekazywanych Unii nie upoważniły organów Unii ani do domniemania kompetencji, ani też do wyprowadzania nowych kompetencji z kompetencji już istniejących.

Rozgraniczenie pomiędzy obszarem kompetencji przekazanych, a obszarem kompetencji pozostających w wyłącznej dyspozycji państw członkowskich jest istotne także dla określenia granic działania tzw. zasady pierwszeństwa unijnego prawa. Jest oczywiste, że prawo to może działać w Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 91 konstytucji, a nie na podstawie (221.54) bezpośrednio i z pierwszeństwem przed ustawami jedynie w ramach kompetencji przekazanych, co też stwierdzał kilkakrotnie trybunał również w orzeczeniach K18/04, K32/09, czy ostatnio T7/20.

Z kolei dopuszczenie do takiego stanu rzeczy, że jakkolwiek organizacja międzynarodowa, w tym UE i jej organy tworzyłaby normy, których adresatem byłaby RP poza obszarem kompetencji przekazanych oraz nadawanie tym normom walorów bezpośrednio pierwszeństwa, nie tylko przed ustawami krajowymi, ale również przed konstytucją oznacza utratę suwerenności.

Trybunał kategorycznie stwierdza, że żaden organ Rzeczypospolitej na taki stan rzeczy, na taki efekt przyzwolić nie można. Stanowisku takiemu nie przeczy w żaden sposób treść art. 9 konstytucji. Artykuł ten stanowi, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego. Przedmiotem przestrzegania jest zatem prawo wiążące, czyli takie, które w odniesieniu do UE stanowione jest w granicach kompetencji przekazanych w traktatach, oraz w granicach poszanowania tożsamości konstytucyjnej i podstawowych funkcji państwa, a także w granicach zasad proporcjonalności i subsydiarności, o czym mówiłem już wcześniej. Natomiast przepisy tworzone poza tymi granicami nie są dla Rzeczypospolitej.

Natomiast przepisy tworzone poza tymi granicami nie są dla Rzeczypospolitej Polskiej wiążącym ją prawem międzynarodowym, o którym mowa w art. 9 konstytucji.

Istotną linią wyznaczającą granicę zgodności procesu integracji europejskiej z konstytucją jest również legitymacja demokratyczna organów UE, na co trafnie zwraca uwagę cytowany już wyżej wyrok TK z maja 2005 r. Ta demokratyczna legitymacja organów UE do stanowienia norm obowiązujących w RP istnieje bowiem tylko w takim zakresie, w jakim polski suweren, to znaczy naród, wyraża na to zgodę.

Trzeba pamiętać, co do zasady, że obywatele polscy, podobnie zresztą, jak obywatele innych państw członkowskich UE na powołanie organów wykonawczych UE, a sędziów TSUE zasadniczo wpływu nie mają. Zgodnie z art. 87 ust.1 konstytucji system prawa RP wykazuje budowę hierarchiczną.

Umowy międzynarodowe ratyfikowane za zgodą wyrażoną w ustawie takie jak traktat ustanawiający UE znajdują się w tej hierarchii poniżej konstytucji, która jest najwyższym prawem w polskim systemie źródeł prawa. Stanowią część polskiego systemu źródeł prawa od momentu ratyfikacji i ogłoszeniu w Dz.U. umowa międzynarodowa musi pozostawać w zgodzie z konstytucją.

Zatem traktat o UE, jak każda umowa międzynarodowa ratyfikowana za zgodą wyrażoną w ustawie, stał się częścią polskiego systemu prawnego z dniem ogłoszenia w Dz.U. i w skutek jego ratyfikacji. W hierarchii źródeł prawa traktat o UE znajduje się jednak w polskim systemie prawnym poniżej konstytucji tak, jak każda ratyfikowana umowa międzynarodowa i jak każda część polskiego systemu prawnego musi być zgodny, mowa o traktacie, z konstytucją.

Drugi i trzeci punkt sentencji wyroku odnoszą się do art. 19 ust. 1 akapit 2 traktatu, który stanowi, że państwa członkowskie zobowiązują się zapewnić skuteczną ochronę prawną w dziedzinach objętych prawem Unii. Z tak to sformułowanego przepisu TSUE wywodzi swoją kompetencję do orzekania w przedmiocie ustroju polskich sądów.

Na potwierdzenie takiej wykładni w swoim wniosku, pan prezes rady ministrów wskazuje we wniosku na różne wyroki TSUE m.in. C619/18, C192/18, C585/18, C624/18, C625/18 itd., dodatkowo pan premier wskazuje również wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 maja o sygnaturze 2GOK2/18, to wszystko na potwierdzenie, że taka wykładnia rzeczywiście istnieje i na potwierdzenie treści tej wykładni, art. 19 dokonywanego przez TSUE.

Trzeba więc poczynić parę uwag na temat znaczenia wyroków TSUE, poglądy na ten temat oczywiście są w doktrynie podzielone, niewątpliwie jednak wyroki TSUE nie są w traktatach

wymieniane jako źródło unijnego prawa. Trybunał stwierdza, że wypowiedzi orzecznicze trybunału luksemburskiego mają postać hybrydową, po części prawa kontynentalnego, po części zaś anglosaskiego *common law*. Formułowane natomiast są w taki sposób, że nadają normom traktatowym określone znaczenie, również w postaci wypowiedzi o charakterze powinnościowym, czyli mówiącym o nakazach i zakazach. W takim znaczeniu są też przez adresatów wykonywane, czego przykładem jest choćby cytowane orzecznictwo polskich sądów, NSA, ostatnie także SN. I w takim też znaczeniu te normy podlegają ocenie TK w zakresie ich zgodności z konstytucją.

Konkretnie normy traktatowe w znaczeniu nadanym przez trybunał luksemburski, który w tym postępowaniu są poddane trybunalskiej kontroli, czyli art. 19 ust. 1 akapit 2 traktatu dotyczy wprost ustroju sądów RP, a więc materii, która przede wszystkim nie jest kompetencją mogącą podlegać przekazaniu w trybie art. 90 ust.1 konstytucji, gdyż należy do polskiej tożsamości konstytucyjnej, na co trybunał zwracał już uwagę w poprzednio cytowanych orzeczeniach.

Art. 19 ust. 1 traktatu, z którego TSUE wywodzi swoją kompetencję do orzekania w przedmiocie ustroju polskich sądów stanowi w istocie zobowiązanie państw członkowskich, które nie jest tożsamy z przeniesieniem kompetencji, w tym zakresie na organy UE, w szczególności na TSUE. Traktatowe zobowiązanie państwa członkowskiego nie jest równoznaczne z zakresem kompetencji organów instytucji jednostek organizacyjnych UE. Wywodzenie kompetencji TSUE do kontroli organizacji i ustroju wymiaru sprawiedliwości w państwie członkowskim z art. 19 ust.1 akapit 2 traktatu jest niczym innym, niż kreowanie przez TSUE nowych kompetencji.

Wskazywany przez pana premiera art. 1 traktatu formułuje katalog wartości, na jakich opiera się Unia i także nie stanowi źródła kompetencji TSUE do orzekania w przedmiocie ustroju polskich sądów. Wartości wymienione w art. 2 mają znaczenie aksjologiczne, nie są zasadami prawnymi. Ustrój sądownictwa w krajach członkowskich w ogóle nie należy do wspólnej tożsamości konstytucyjnej państw członkowskich, które stosują różne sposoby powoływania sędziów.

Zasada prawa, o której mowa w art. 2, *rule of law*, w polskim tłumaczeniu zasada państwa prawa, nie określa sposobu powoływania sędziów lecz raczej wymóg ich niezawisłości, niezależności lub bezstronności. Jednak niezawisłość nie jest nierozdzielnie związana ze sposobem powołania sędziego i nie może być badana *ex ante* i *in gremio*, czyli zanim nastąpi akt powołania na stanowisko sędziego i jednakowo wobec wszystkich sędziów. Niezawisłość sędziego związana jest z konkretną sprawą, w której sędzia orzeka. Konstytucja RP zarówno obecna, jak i poprzednie formułowały i formułują ramy gwarancji prawnej dla sędziowskiej niezawisłości. Te konstytucyjne standardy nie mogą być zastępowane wskazówkami wykładniczymi TSUE i to na bardzo dużym poziomie ogólności.

Wykładnia polskiej konstytucji dokonywana przez TK, a także wykładnia art. 2 i art. 19 ust. 1 akapit 2 traktatu dokonywana przez TSUE powinna skutkować tożsamymi konkluzjami.

Polska konstytucja przewiduje bowiem w art. 2, w art. 45, art. 78 i art. 176 ust. 1 zdecydowanie wyższy standard ochrony prawa do bezstronnego i niezależnego sądu niż przepisy prawa europejskiego, w tym art. 47 Karty Praw Podstawowych, czy też art. 6 ust.1, art. 13 ust. 1 europejskiej Karty Praw Człowieka i podstawowych wolności. Istnieje zatem, szczególnie w tym przedmiocie, pole do szczerzej i wzajemnej współpracy pomiędzy Polską a UE, szczerzego dialogu pomiędzy TK a TSUE.

W nauce prawa, w oparciu o orzecznictwo TK, formułuje się niekiedy tezę, dość często powtarzaną również na tej sali, iż w przypadku stwierdzenia nieusuwalnej kolizji między prawem UE a polską konstytucją możliwa jest taka klasyczna triada zachowań, nie będę jej powtarzał, bo jest ona znana. Jednak twierdzenie takie można było uznać za dopuszczalne w retoryce akademickiej, natomiast w praktyce to twierdzenie nie jest trafne.

Przed wszystkim kolizja nieusuwalna występuje bardzo rzadko, jeżeli w ogóle występuje poza teorią prawa. Oczywistym zatem jest, że w przypadku kolizji norm stanowionych przez ludzi jedynym wyjściem jest wzajemny, szczerzy dialog, co wynika i z zasady lojalności i z europejskiej kultury.

Trybunał zajmuje w polskim systemie naczelnych organów władzy publicznej rolę szczególną. Stojąc na straży konstytucji, aktu prawnego fundującego polski system normatywny, stoi również na straży rudymentów bezpieczeństwa i porządku prawnego, a przez to w istocie na straży suwerenności państwa polskiego.

Według ugruntowanego stanowiska TSUE i jego orzecznictwo nie tylko rozwija, ale i współtworzy porządek prawny UE, a w konsekwencji również państw członkowskich Unii, w tym Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ wszelkie prawo UE, jako hierarchiczne, podległe konstytucji RP objęte jest kognicją trybunału. Należy skonstatować, że nie tylko akty normatywne w rozumieniu określonym w orzecznictwie TSUE, ale również samo to orzecznictwo, jako część porządku normatywnego UE, może podlegać z punktu widzenia zgodności z najwyższym aktem prawa w Polsce, konstytucją, ocenie trybunału.

Dotychczas trybunał w duchu zasad lojalnej współpracy, dialogu, wzajemnego szacunku oraz wzajemnego wsparcia powstrzymywał się i powstrzymuje się od wykonania tej konstytucyjnej kompetencji, niemniej jeżeli praktyka progresywnego aktywizmu TSUE polegająca w szczególności na wkraczaniu w wyłączne kompetencje organów państwa polskiego, na podważaniu pozycji trybunału, jako najwyższego rangą aktu prawnego w polskim systemie prawnym, na kwestionowaniu powszechnej mocy obowiązującej i ostateczności wyroków trybunału, wreszcie na poddawaniu w wątpliwości statusu sędziów trybunału, nie zostanie zaniechana. Trybunał nie wyklucza, że skorzysta z rzeczonyj kompetencji i podda ocenie wprost zgodność z konstytucją orzeczeń TSUE włącznie z usunięciem ich z polskiego porządku prawnego.

Zdanie odrębne do wyroku dołączyli Jarosław Wyrembak (który w TK zajął miejsce już obsadzone) oraz sędzia Piotr Pszczółkowski.

Za [Monitorem Konstytucyjnym](#) publikujemy końcowy fragment ustnego zdania odrębnego sędziego Piotra Pszczółkowskiego.

## **Piotr Pszczółkowski końcowe wnioski zdania odrębnego**

Jeśli chodzi o skutki wyroku. Uważam, że po opublikowaniu niniejszego wyroku w Dzienniku Ustaw nie dojdzie oczywiście do uchylecia obowiązywania zakwestionowanych przez Prezesa Rady Ministrów przepisów Traktatu o Unii Europejskiej. Brak takiego skutku wynikać będzie ze specyfiki przedmiotu kontroli, wszak wypowiedzenie umowy międzynarodowej ratyfikowanej po uzyskaniu zgody wyrażonej w trybie przewidzianym w art. 90 Konstytucji [...] wymagałoby zastosowania analogicznej procedury.

Wreszcie, wyrok w sprawie niniejszej nie prowadzi do uchylecia czy też unieważnienia orzeczeń TSUE. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego nie mają bowiem mocy derogowania, kasowania wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ani uchylania przyjętych przez TSUE wykładni prawa Unii. W konsekwencji w polskim, wewnętrznym porządku prawnym nadal będą funkcjonowały zakwestionowane przez Prezesa Rady Ministrów przepisy Traktatu w rozumieniu orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w szczególności artykuł 19, który zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia skutecznej ochrony prawnej.

Zarówno wniosek Prezesa Rady Ministrów, jak i wyrok Trybunału Konstytucyjnego zmierzają do wywołania skutku wewnętrznego w postaci uniemożliwienia sądom stosowania wykładni przepisów Unii Europejskiej ustanowionych przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej [...]

Raz jeszcze powtórzę, że Trybunał Konstytucyjny nie ma kompetencji formułowania wobec sądów wiążących prawnie wytycznych co do sposobów wykonania jego wyroku. To sądy rozstrzygają ostatecznie o skutkach wyroków trybunałskich uwzględniając treść artykułu 190 ust 1, 3 i 4 Konstytucji.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie może również pozbawić sądów kompetencji do skorzystania z reguły walidacyjnej ujętej w art. 91 ust. 2 Konstytucji, zgodnie z którą umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą, wyrażoną w ustawie, ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową.

Obawiam się natomiast ryzyka nadużywania wyroku Trybunału Konstytucyjnego wydanego dzisiaj, w celu wywołania efektu mrożącego na sędziów, poprzez inicjowanie postępowań dyscyplinarnych.

Podsumowując: w wymiarze prawno-międzynarodowym niniejszy wyrok Trybunału Konstytucyjnego prowadzi jedynie do petryfikacji stanu pewnego naruszenia prawa międzynarodowego, polegającego na uchybieniu przez Polskę zobowiązaniom, jakie ciążą na niej z mocy traktatów unijnych. Takim zobowiązaniem jest też powzięcie przez państwo członkowskie środków, które zapewnią wykonanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Z kolei w wymiarze wewnętrznym wyrok będzie prowadził do dalszego pogłębienia chaosu prawnego, co należy ocenić negatywnie z punktu widzenia standardów wynikających z artykułu 2 Konstytucji.

Moim zdaniem, konstytucyjnie trafniejszym sposobem wyjścia z sytuacji byłoby podjęcie działań legislacyjnych w celu dostosowania treści polskich ustaw regulujących ustrój władzy sędziowskiej i status prawny sędziów do unijnego standardu skutecznej ochrony prawnej. Takie działania nie tylko przywróciłyby stan poszanowania art. 19 Traktatu, ale także przyczyniłyby się do rzeczywistej realizacji standardów konstytucyjnych, w tym rzetelnej procedury powoływania sędziów, a w efekcie prawa każdego obywatela do rozpoznawania jego sprawy przez niezależny, niezawisły i bezstronny sąd ukształtowany zgodnie z obowiązującym prawem.

*Ustne motywy wyroku spisała dla OKO.press Wanda Ostrowska.*